

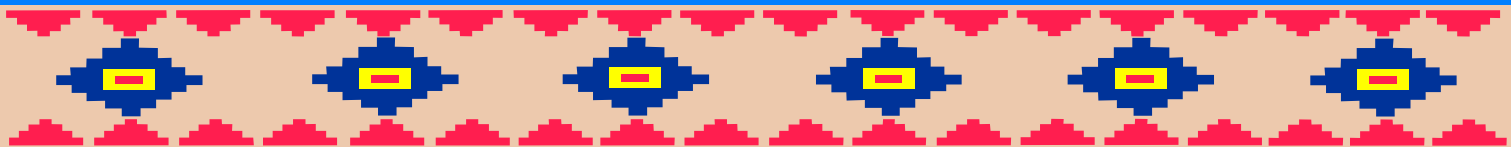
# Zielona Galaktyka

Wydanie zimowe

## W TYM NUMERZE:


Serdecznie dziękujemy!	2
Debata	3
Wywiad z przewodniczącym SU	4
AIIESEC	6
Jak powstają tradycje?	8
The War Z	10

# Serdecznie dziękujemy!



Po ukazaniu się ostatniego numeru „Zielonej Galaktyki” poświęconej uroczystości nadania naszej szkole imienia Armii Krajowej, otrzymaliśmy e-mail od Pana Piotra Czajkowskiego z Gądkowic – Radnego i wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Miliczu. Pan Piotr w swojej wiadomości wyraził uznanie dla tradycji szkoły oraz zadeklarował zakup książek historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Dzięki temu zasób literatury historycznej w naszej szkole wzbogacił się o wiele ciekawych książek.

Z tego miejsca społeczność szkolna pragnie serdecznie podziękować Panu Piotrowi za podarowane książki, wiele cennych informacji na różnorakie tematy oraz za miłe słowa skierowane do redakcji Zielonej Galaktyki.



# Debata

Dnia 12.11.2012r. w szkolnej auli odbyła się debata kandydatów ubiegających się o funkcję przewodniczącego. O stanowisko przewodniczącego starało się, aż 5 kandydatów: Angelika Kurczakowska, Paweł Domagała, Daniel Misiek, Filip Zając i Krzysztof Krajewski. Prowadzący debatę – Hubert Palewski oraz Aleksandra Dobroszczyk zadawali różnego rodzaju pytania dotyczące ich planów oraz decyzji, które by podjęli, gdyby stanęli na czele samorządu uczniowskiego.

Debatę można określić jako burzliwą. Rozwinęły się dyskusje między uczniami siedzącymi na widowni, a kandydatami na scenie. Osobiście uważam, że większość tematów tych dyskusji była irracjonalna. Rozmowa o inwestycjach, które by podjęli? Wszystkich trochę za bardzo poniosła fantazja, a może to ja jestem w błędzie, bo wydaję mi się, że nie da się uzbierać tysięcy z kiermaszu, czy dyskoteki? To chyba oczywiste, że uczniowie (nawet przewodniczący) nie decydują o tym, gdzie ulokować pieniądze przyznawane szkole. Przyciągający uwagę był też argument przywołany przez Pawła Domagałę – tablety dla wszystkich! Po pytaniu skąd miałyby się wziąć te tablety, odpowiedział, iż usłyszał to w wiadomościach. Tabletów jak nie było, tak nie ma, ale dziękujemy za nadzieję!

Mimo wszystko muszę przyznać, że debata była dobrym pomysłem. Każdy mógł się wypowiedzieć np. walczyć o wolne radio i wyrobić swoje indywidualne zdanie na temat każdego kandydata.

Ostatecznie wybory wygrał Daniel Misiek, życzymy mu powodzenia i siły w udowodnieniu, że nie jest showmanem zapatrzonym w siebie – co zostało mu póki co niesprawiedliwie zarzucone. Zdecydowanie za wcześnie na takie oskarżenia, dajmy mu szansę, niech działa! Jego zastępcą został, chyba słynny już Paweł Domagała, a skarbnikiem samorządu, Angelika Kurczakowska, która jest jedyną dziewczyną w samorządzie.

# Wywiad z przewodniczącym SU

## Jak się czułeś po wygranych wyborach?

To było w czwartek na pierwszej lekcji, miałem wtedy wf. Odczuwałem zmęczenie, bo dzień wcześniej byłem w Operze Wrocławskiej. Wróciłem do domu dopiero przed 1 w nocy. Czułem się niesamowicie zaskoczony, gdy przyszedł do mnie Dominik Delczyk i wręczył mi atrybuty przewodniczącego - numerki do losowania. Do końca myślałem, że wygra Paweł Domagała.

## Czy miałeś trudną konkurencję? Spodziewałeś się wygranej?

Tak. Były dwie osoby, które znały tą szkołę lepiej niż ja, bo chodziły tu dłużej. Myślę tutaj o Filipie Zającu i Pawle Domagale. Znali zasady panujące w tej szkole, wiedzieli na co przewodniczący może sobie pozwolić, a na co nie. Widzieli pracę Dominika, te ostatnie 2 lata.

Uważam, że było trudno, tym bardziej, że na debacie miałem zdecydowaną opozycję w postaci niektórych kandydatów. W wyborach brała udział również jedna dziewczyna, co mogło się przełożyć na wystąpienie kobiecej solidarności.

## Czy czujesz się w jakiś sposób ważniejszy, bardziej doceniany jako przewodniczący?

Ważniejszy raczej nie. Mam więcej możliwości, by zostać docenionym przez nauczycieli oraz znajomych. Na razie, z pewnością się taki nie czuję.

## Dlaczego chciałeś zostać przewodniczącym szkoły? Nie żałujesz tej decyzji?

Interesuje się polityką i samorządnością. Począwszy od lokalnej, gminnej, powiatowej, przez wojewódzką, narodową aż po międzynarodową. Zawsze mnie do tego tematu ciągnęło. Skoro lubię ten temat to chciałem też z nim obcować. Taką możliwość daje mi właśnie bycie przewodniczącym szkoły. Decyzji absolutnie nie żałuję.

## Jakie cechy wg Ciebie sprawiają, że nadajesz się na przewodniczącego?

W historii tej szkoły było wielu przewodniczących, każdy cechował się czymś innym, więc to chyba nie zależy od konkretnej cechy. Ja bardzo lubię to, co się dzieje naokoło i mam chęci do tego, by działać. Jeśli można by to było brać jako cechę, to ta będzie główną, która pozwala mi robić to, co robię.



**Jakie są twoje pomysły związane z naszą szkołą?**

Osobiście mam parę pomysłów, mają je także ludzie, którzy do mnie otwarcie z nimi przychodzą. Bardzo się z tego cieszę, bo wszystkie mogę właściwie zrealizować, jeżeli się zaprę, a upór mam duży. Mam zaplanowanych 8 dyskotek, z czego wynika, że w przyszłym półroczu będziemy mieli ich więcej niż 1 w miesiącu. Trzeba też pamiętać o poście, więc może się tak zdarzyć, że dyskoteki będą co tydzień. Następnie kontynuowanie szczęśliwego numerka. Aktualnie prowadzone są rozmowy na temat przyjazdu grupy studentów, którzy przemierzali busem całą Europę, potem Amerykę. Pojazd ten w czasie podróży jest ich domem.

Chciałbym w przyszłości zorganizować spotkania z ciekawymi osobami. Poza tym zastanawiam się nad czymś, co mogłoby zintegrować uczniów i nauczycieli. Myślałem nad koncertem, na którym nauczyciele wystąpili by razem z nami. Jednak okazało się to trudne, ponieważ nauczyciele są niezwykle skromni i boją się przyznać, że ładnie śpiewają, ale jeżeli nie koncert, to na pewno coś innego.

**Czym kierujesz się podejmując decyzje? Istnieje dla Ciebie kompromis, czy będziesz stawiać na swoim?**

Każda sprawa jest indywidualna, tutaj nie mogę za bardzo powiedzieć czym się kieruję w doborze osób do pracy, ona jest za każdym razem inna. Jeżeli każe komuś napisać list podziękowań to kieruje się tym, żeby to była kobieta z ładnym piśmem, żebym mógł jej zaufać, że to wszystko będzie estetycznie, ładnie wyglądało. Jeżeli muszę poprosić kogoś o przeniesienie np. mat, to kieruje się tym, że musi być to silny mężczyzna, żeby się nie połamał przenosząc je. Oczywiście w tej szkole nie da się żyć bezkompromisowo, bo jak ja się uprę, a Pan Dyrektor nie będzie chciał tego słuchać, to nie załatwię nic. Trzeba być elastycznym względem dyrektora. Trzeba umieć się dostosować. Ja pełnię taką rolę gąbki, muszę zmieniać kształt za każdym razem, gdy czegoś innego wymagam, iść na jakieś układy.

**Jakie obowiązki musisz spełniać jako przewodniczący szkoły?**

Obowiązków stałych mam raczej mało, bo jest to losowanie szczęśliwego numerka, ogłaszanie informacji przez radiowęzeł czy organizowanie zebrań przewodniczących. Zadań przybywa, kiedy jest jakiś event, gdy trzeba załatwić kogoś kto ma wystąpić na auli, zrobić dekorację, dyskotekę itd. A wtedy obowiązki się nawarstwiają. Na przykład: tylko w dzisiejszym dniu byłem cztery razy u Pana Dyrektora, następnie u Pani Dyrektora Lewandowskiej w celu załatwienia wolnej auli na dzisiejszy apel mikołajkowy. Trzeba było kupić prezenty dla przewodniczących, zarządzać jakoś „skarbem” naszej szkolnej społeczności.

**Czym zajmuje się nasz przewodniczący w wolnym czasie? Jakies hobby, zainteresowania?**

Nasz przewodniczący w wolnym czasie, czym on się może zajmować... Głównie muzyka i kontakty towarzyskie. Uczęszczęm do Szkoły Muzycznej I Stopnia w Miliczu. Dwa razy w tygodniu mam lekcję gry na klawirze, raz lekcję audycji, dwa razy w tygodniu lekcje kształcenia słuchu. Do tego mam dwugodzinny chór szkolny, poza tym uczęszczęm na próby chóru „Laudate Dominum” w Miliczu, który też trwa dwie godziny. Gram w wielu zespołach, stale spotykając się ze Strzelecki Band oraz chórem działającym przy Szkole Muzycznej I Stopnia w Miliczu. W każdy piątek uczęszczęm do scholii w dużym kościele. Gram z takimi osobami jak Maciek Nóżka, Robert Pawlus, Dawid Sip i z innymi, zależnie od okazji. W najbliższym czasie, będziemy występować na WOŚP-ie. Poza tym często staram się spotykać ze znajomymi, do tego wolontariat misyjny oraz koło teatralne, na które staram się uczęszczać.

**Czy funkcja przewodnicząca jest dla Ciebie trudnym, czy przyjemnym zadaniem?**

Może nie tyle trudnym, ponieważ wiem jak wykonywać swoje obowiązki, jednak czasami trzeba się nad tym pomęczyć i wymaga to ode mnie poświęcenia dużo wolnego czasu. Mimo wszystko sprawia mi to przyjemność, bo cała ta praca opiera się na kontaktach międzyludzkich. Poprzez załatwianie tych wszystkich formalności np. z dyrektorem lub przewodniczącym innej szkoły można zbudować relację, miło spędzić czas, wymienić się wieloma ciekawymi poglądami. Podsumowując—funkcja przewodniczącego jest dla mnie zarówno przyjemnym, jak i trudnym zadaniem.

# AIESEC

Od 23 do 30 września bieżącego roku gościliśmy w naszej szkole trzech studentów z zagranicy. Byli to członkowie organizacji AIESEC: Vivianna z Rumunii, Carolina z Brazylii oraz Chińczyk Simon. Przedstawili oni uczniom ILO anglojęzyczne prezentacje dotyczące krajów, z których pochodzą. Przekazali wiele interesujących informacji: zarówno o wielkości czy liczbie ludności ich kraju, jak i o tradycjach w nim zachowanych. Podczas takich lekcji miliccy licealiści mogli też zadawać obcokrajowcom nurtujące ich pytania. Była to dla nich bardzo ciekawa i oryginalna lekcja o kulturach innych państw oraz kontakt z „żywym” językiem angielskim.

AIESEC to globalna organizacja dla młodych ludzi interesujących się problemami otaczającego świata i chcących pozytywnie wpływać na społeczeństwo. Celem tego zrzeszenia jest rozwijanie wśród młodzieży postaw międzykulturowego zrozumienia, odpowiedzialności społecznej oraz współpracy poprzez międzynarodową wymianę studentów. AIESEC organizuje projekty skierowane głównie do szkół średnich z mniejszych miejscowości. Wolontariusze tej instytucji pierwszy raz przyjechali do Milicza w 2002 roku. Była to młodzież z Ukrainy, USA i Wybrzeża Kości Słoniowej. W naszym mieście spędzili wtedy jeden dzień. Przeprowadzili zajęcia lekcyjne w języku angielskim, a uczniowie ILO odwiedzili się im programem artystycznym. Odtąd co roku odwiedzają nas studenci ze wszystkich stron świata i prowadzą różnego rodzaju warsztaty, nie zawsze opierające się tylko na informacjach o ich ojczyznach. Uczą nas też pracy w zespole, przełamywania tremy, zarządzania sobą, autoprezentacji. Możemy dowiedzieć się od nich także o działalności charytatywnej oraz roli człowieka w społeczeństwie.

Korzyści płynących z tego rodzaju lekcji nie ponoszą tylko uczniowie. Dla wolontariuszy też jest to ciekawe przeżycie: zwiedzają świat, poznają rozmaite, czasem kontrastujące ze sobą kultury. Uczą się integracji i wzajemnej współpracy, a najważniejsze jest to, że pracują z ludźmi i mają możliwość mieć przyjaciół z całego świata.



# Jak powstają tradycje?

Każdy z nas uwielbia Boże Narodzenie. Lepienie pierogów, ubieranie choinki, oglądanie „Kevina...” – każdy to lubi, choć większość narzeka. To są nasze tradycje, których się trzymamy. Ale skąd one się wzięły i co było przed nimi?

W wielu domach Wigilia obecnie wygląda mniej więcej w ten sposób: w ciągu dnia ludzie pokrzykują na siebie wzajemnie, bo coś nie zostało zrobione wystarczająco szybko albo w ogóle, kłócą się, co jest pilniejsze, przekładają swoje zadania nad zadania innych, powodując kompletnie niepotrzebne spory. Bo Wigilia Bożego Narodzenia to już nie ten siedemnasto-, osiemnastowieczny dzień radości i zabaw, lecz pełne powagi święto. I nikt już nie myśli o tym, dlaczego kultywujemy tą tradycję, jak ona powstała, a jeśli już, to jest to coś przekazywanego „z dziada pradziada”.

Nasze tradycje sięgają jednak o wiele głębiej.

Czy nigdy nie zdziwiło Cię, drogi Czytelniku, że tak wiele świąt chrześcijańskich przypada na przełomie listopada, grudnia i stycznia? Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, Wszystkich Świętych, Wszystkich wiernych zmarłych, Świętej Rodziny, Dzień świętego Mikołaja, Wigilia Bożego Narodzenia, Narodzenie Pańskie, Bożej Rodzicielki Maryi, Objawienie Pańskie... A to tylko święta wybrane! Z sześćdziesięciu ośmiu świąt, które katolicy obchodzą w ciągu roku, aż dwadzieścia osiem przypada w przeciągu tych trzech miesięcy. Jest to pozostałość po „nawracaniu” ludów na kulturę chrześcijańską, kiedy to władze Kościoła starały się zamienić ówczesne tradycje pogańskie i hellenistyczne na własne, dotyczące Trójcy Świętej.

Na początku naszej ery, wedle kalendarza juliańskiego, przesilenie zimowe wypadało 25 grudnia. Dla większości kultur była to okazja do świętowania „odradzania się Słońca”, czyli rozpoczynania nowego roku. Przykładowo, w starożytnym Rzymie były to trwające przez kilka dni od 17 grudnia Saturnalia, później, 23 grudnia, Larentalia, czyli rzymskie święto zmarłych, a jeszcze później, już 25 grudnia, *Dies Natalis Solis Invicti* – Święto Narodzin Niezwyciężonego Słońca. W Persji były to narodziny Mitry, czyli bóstwa Słońca, u ludów germańskich Jul, a u nas, Słowian - Święto Godowe. Boże Narodzenie miało wyprzeć wszystkie te obrządki, dlatego też Kościół zdecydował pokryć nim ich daty. Ale to nie wszystko. W kulturach pogańskich dokładnie 24 grudnia, w wigilię Narodzin Słońca i przesilenia zimowego, rozpoczynał się trwający dwanaście dni okres nateżonych praktyk magicznych, który kończył się 6 stycznia. Tak, dokładnie. W Święto Trzech Króli, upamiętniające objawienie się Chrystusa poganom w osobach trojga magów – i to również było pewnym zabiegiem, mającym na celu zespolić, kultury i tradycje ludowe z chrześcijańskimi. Dla pogan magowie, ludzie powiązani z siłami nadprzyrodzonymi, byli bardzo ważnymi osobami, spełniającymi role wyroczni, sędziów, uzdrowicieli.

Kościół sprytnie pokazywał prostym ludziom, że te tradycje różnią się w niewielkim stopniu, co pomagało wcielić je w życie. Na przestrzeni wieków obrządku pogańskie, hellenistyczne i chrześcijańskie wpływały na siebie w tak dużym stopniu za sprawą małżeństw mieszanych (pod względem kultury i religii), długich pobytów rzymskich żołnierzy wśród innych narodów i ludów oraz ich częstym przenoszeniu się z miejsca na miejsce. Wpływy innych religii dziś są wciąż widoczne, co nie oznacza, że je dostrzegamy – przykładem jest zapoczątkowany podczas Saturnalii zwyczaj podarowywania sobie prezentów, wnoszenie do wnętrza domu zielonych zimą drzewek, czy też spożywanie wieczerzy w dniu wigilii dawnego przesilenia zimowego, co praktykowali poganie. Nie bez przyczyny zwierzęta tej nocy mówią ludzkim głosem a przy stole wigilijnym zostawiamy puste nakrycie dla niespodziewanego gościa, który przybyć miał do nas z zaświatów. Pora więc uświadomić sobie, że nic nie musi być tym, czym się wydaje i większość rzeczy ma drugie dno. Prawdy, w które wierzymy, zazwyczaj są półprawdami lub, po prostu ...kłamstwami.

Ale niezależnie od tego, skąd wywodzą się Święta Bożego Narodzenia, ich przesłanie pozostaje takie samo: jest to czas, gdy każdy może dostać drugą szansę, zacząć od nowa. Zrezygnujmy więc ze zgryzot i po prostu cieszymy się sobą.

PeRs





# The War Z

Lubisz Zoombie? A może lubisz gry MMO? W takim razie mam dla ciebie kompromis! Oto gra Zoombie MMO! Mimo, iż jest to ciągle wersja testowa warto się przy niej na chwilę zatrzymać. Jest to jedna z pierwszych gier tego gatunku, co czyni ją wyjątkową. W mało której grze ginie się aby stracić wszystko, a mimo to ciągle w nią się gra. Zasady są proste—przeżyj na wszelki możliwy sposób jak najdłużej w świecie opanowanym przez zoombie. Myślicie pewnie, że to właśnie umarlaki są głównym problemem? Otóż nie! Największym wrogiem są inni gracze! Nikomu nie możesz ufać, gdyż możesz obudzić się z siekierą w głowie. Najlepiej znaleźć sobie partnera do gry bo to zwiększa twoje szanse na przeżycie.

Im dłużej grasz, tym więcej się dzieje. Zdobysz lepszą broń od latarki, po shotguny do broni automatycznych i snajperów. Jednak po co ci broń skoro możesz umrzeć z odwodnienia oraz głodu? Jedzenie znajdziesz w opuszczonych miastach oraz wsiach. Ostrzegam szczególnie przed tymi pierwszymi, bo tam aż roi się od bandyckich grup polujących na innych graczy.

Cała gra trzyma nas ciągle w niepewności, jakby za chwilę miało coś wyskoczyć... i często tak się staje! Najgorsze uczucie jest wtedy, gdy chcesz przemknąć obok grupy zoombie czołgając się i co chwilę musisz patrzeć czy ciebie nie zauważyły. Słyszysz ich stękanie oraz dziwne odgłosy potęgujące strach. Im dłużej grałem, tym więcej uczyłem się na swoich błędach (najdłużej przeżyłem 3 godziny!), ponieważ za bardzo ufałem ludziom. I mała rada: jak zobaczycie pięciu ludzi wybijających całe miasto z zoombie, nie podchodźcie za blisko, bo możecie być przez pomyłkę również zabici ;)

Znajdziemy tu także pieniądze, które wylatują z zabitych zoombie, za które możemy kupić broń, żywność lub ubranie. Wspominając już o przebraniach mamy do dyspozycji kilkadziesiąt nakryć głowy. Każde się od siebie różni i

odzworowuje naszą osobowość (nie podchodzić do ludzi z „maską czaszką” na twarzy! ;). Również kreator postaci jest całkiem niezły. Mamy do dyspozycji 4 postacie mężczyzn i 4 kobiet.

Mimo, iż jak wcześniej wspomniałem gra jest w fazie testowej, można już ją kupić przedpremierowo. Brakuje nadal ważnych rzeczy, które będą dodawane w przyszłości, a należą do nich pojazdy, więcej map oraz nowa broń. Ja osobiście nie żałuję zakupu tej gry. Dopisuję ją do listy moich najlepszych gier!



Maxim3



Strona gry: [www.thewarz.com](http://www.thewarz.com)

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2013 Roku, chcielibyśmy w imieniu całej redakcji złożyć Wam, Naszym Drogim Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia.*

*Wesołych i pogodnych Świąt spędzonych w gronie najbliższych, stołu przepelnionego pysznościami, spełnienia marzeń, masę prezentów pod choinką oraz udanego Sylwestra życzy redakcja szkolnej gazetki „Zielona Galaktyka” :)*



Redakcja „Zielona Galaktyka”

Kontakt e-mail: [1lo.gazetka@gmail.com](mailto:1lo.gazetka@gmail.com)

Zapraszamy na stronę szkoły: [lo1milicz.pl](http://lo1milicz.pl) - gdzie znajdziecie pozostałe numery.

Grafika i opracowanie informatyczne: Łukasz „Maxim” Kniefel.